LOKALNIE · OPINIA

PROTEST KOBIET CZY WOJNA CYWILIZACYJNA?

Damian Adamus · 27 października 2020

Zakłócenia Mszy Świętych i profanacje kościołów są przekroczeniem granicy, której dotąd nowolewicowi liderzy protestów nie przekraczali. Nieskrępowane deptanie świętości przez progresywistycznych barbarzyńców wznosi toczącą się wojnę kulturową na zdecydowanie wyższy poziom, stając się w oczach społeczeństwa starciem cywilizacyjnym.

Szacunek do sfery sacrum jest jednym z wyznaczników poziomu cywilizacyjnego społeczeństw. Jako katolik nie wyobrażam sobie bezczeszczenia synagog, meczetów, atakowania ludzi uczestniczących w nabożeństwach i przerywania liturgii – takie barbarzyńskie zachowania muszą zawsze spotykać się z potępieniem, niezależnie od wyznawanej religii i sytuacji społeczno-politycznej. Nie jest to sfera religii, lecz podstawowego ucywilizowania. Jak o szacunku i tolerancji mogą pouczać ludzie nierozumiejący tak elementarnych kwestii?

Maski (po raz kolejny) opadły

Ataki na kościoły inicjowane przez skrajnie lewicowe grupy lokalnych hunwejbinów odbywają się przy akceptacji, czasem wręcz zachęcaniu liberalnego mainstreamu. Janusz Schwertner z Onetu pisze o „determinacji godnej podziwu", słowem nie zająkując się o licznych profanacjach, nie mówiąc już o słowach ich potępienia. Dominika Wielowieyska z Gazety Wyborczej mówi, że „oskarżenia o profanacje ma w głębokim poważaniu", a jej były redakcyjny kolega pisze na Twitterze: „Dziewczyny, za****cie ch**a!". Oczywiście, nie jest to dla ludzi śledzących debatę publiczną żadne zaskoczenie.

> **Lewica i liberalny mainstream używają nagromadzonego przez lata kapitału moralnego, legitymizując nawet najbardziej prymitywne zachowania swojego społecznego plemienia. Bo przecież w walce o „prawa człowieka", a takim wedle ich rozumowania jest aborcja, wszystkie chwyty, nawet te najbardziej „nietolerancyjne" są dozwolone. Mając usta pełne frazesów o tolerancji i szacunku rozzuchwalają najbardziej radykalną frakcje swojego plemienia, potęgując agresję i prowokując nieuchronny odwet, by wtedy, kiedy on nadejdzie rozpocząć kolejne tyrady o „faszystach bijących kobiety" i „agresywnych religijnych fanatykach", budując kapitał moralny na przedstawianiu się jako ofiary.**

Agresja i podjudzanie, a następnie zbijanie politycznego kapitału na reakcji na wywołaną wojnę – taktyka znana i konsekwentnie realizowana od lat.

Wulgarność, czyli oznaka słabości

Czy przeciętna uczestniczka manifestacji popiera profanowanie świątyń, zakłócanie Mszy Świętych i niszczenie historycznych pomników? Stawiam, że jednak nie, choć może jestem naiwny. Problemem kobiet przeciwnym orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego jest oddanie pola kształtowania protestów skrajnej lewicy, w rękach której stały się narzędziem.

> **Ataki na historyczne pomniki i profanacje świątyń zmieniają całkowicie pole gry. Z protestu przeciwko orzeczeniu TK, protesty stają się wojną cywilizacyjną, między polskim ruchem „Black Lives Matter", a obrońcami tradycji i poszanowania kulturowego dziedzictwa.**

Tym samym protesty wywołują mobilizację ludzi, którzy przy cywilizowanym proteście kobiet w tej sprawie nie kiwnęliby nawet palcem. Ci ludzie często nie popierają orzeczenia Trybunału. Zapewne niejeden przyszedłby na „normalny" protest, ale w ich hierarchii wartości wyżej dla stoi obrona fundamentów cywilizacyjnych, poszanowania historii, polskich bohaterów i sfery sacrum. W najbliższych dniach należy spodziewać się eskalacji napięć. Jeżeli ktoś myśli, że w Polsce łatwo przejdzie tak ordynarne podważanie fundamentów cywilizacyjnych, jak ma to miejsce na Zachodzie, urabianym przez dziesięciolecia kosmopolityczną, antytożsamościową propagandą, to głęboko się myli.

„Raz, dwa, trzy, je*ać psy", „spie*dalać", „wypie*dalać", „wypie*dalać bez żadnego trybu", „je*ać PiS" – oto hasła zarzucone do skandowania przez Martę Lempart w trakcie siedmiu minut przemowy, podczas piątkowego protestu. Nie wspominając o wulgaryzmach w samym przemówieniu. Czy skraje emocje wymuszają artykułowanie swojego sprzeciwu w tak wulgarny sposób? Liczne protesty w ostatnich latach, czy obecnie trwające za naszą wschodnią granicą, na Białorusi, uważanej przez wielu „wielkomiejskich inteligentów" za cywilizacyjne niższą, pokazują, że można protestować z zachowaniem „twarzy", bez epatowania rynsztokowym słownictwem.

Czy pod hasłem „wypie*dalać" oraz profanując kościoły można zmobilizować „milczącą większość" społeczeństwa? Zakładając na moment, że większość społeczeństwa nie popiera naruszenia kompromisu aborcyjnego tak prostacki przekaz odrzuca, nie przyciąga. Nikt rozsądny nie pochwali sprejowania kościołów, zakłócenia Mszy świętych i epatowania prymitywizmem. Zresztą, do kogo skierowanie jest to wy*ierdalać? Do PiSu? Do księży? A może do wszystkich, którzy nie popierają prymitywnego przekazu protestów? Pierwsze informacje o pobiciach ludzi, jedynie stwierdzających, że nie popierają protestów, może sugerować to ostatnie.

Tutaj dochodzimy do kluczowej sprawy. Wyp*ierdalać w moim mniemaniu jest skierowane do polskiej tożsamości i tradycji. Protesty nie mają na celu wycofania władzy z naruszenia kompromisu aborcyjnego. Analogie do wcześniej wspomnianych protestów Black Lives Matter czy innych ruchów dekonstrukcji kulturowej są aż nadto widoczne. Zarówno w kwestii przebiegu protestów, haseł, jak i ideowych profili organizacji będących „twarzą" protestów. Wniosek jest dość oczywisty dla każdego obserwującego podobne wydarzenia. Celem protestów jest podważenie wszelkich norm kulturowych i dekonstrukcja tradycyjnej polskiej tożsamości. Celem jest transformacja kulturowa Polski na modłę zachodnioeuropejską,

z całym tamtejszym inwentarzem, czyli agresywnym antyklerykalizmem i chrystanofobią, zalegalizowaniem aborcji na życzenie i małżeństw homoseksualnych. Zwykłe kobiety są jedynie narzędziem, często nieświadomym, o co toczy się prawdziwa gra.

Nieść miecz, zamiast pokoju czy nadstawiać drugi policzek?

Niedzielne Msze Święte przed zakłóceniami nie obronili liberalni katolicy. Na pierwszej linii frontu stanęli wyznający „konserwatywny" katolicyzm narodowcy i tradycjonaliści. Kiedy katolicy bronią kościołów przed rozemocjonowanymi, zideologizowanymi aktywistami, abp. Gądecki ze swojego pałacyku w koncyliacyjnym tonie apeluje o dialog, oczywiście nie wspominając o konieczności mobilizacji wiernych do obrony miejsc kultu, a katowicka kuria odcina się od obrońców świątyni.

I nie chodzi tutaj o usprawiedliwianie agresji, lecz obronę świętości i chociaż rozsądnego stwierdzenia, że Domu Bożego należy bronić przed profanacją. Hierarchia kościelna po raz kolejny wybiera hańbę, a wojnę będzie miała i tak.

> **Defensywa kleru, w połączeniu z tolerowaniem bagna, pedofilii, moralnego upadku w swoich szeregach, cementowana prymatem polityki nad Ewangelią, jest drogą do dechrystanizacji Polski i rosnących postaw antyklerykalnych wśród samych katolików. Kościół kroczy tą drogą od wielu lat, nie wydaje się, by miał chęć i odwagę na zmianę samobójczego kursu.**

Wśród oazowych katolików wciąż panuje przekonanie o konieczności nadstawiania drugiego policzka, część tych „katolików" racjonalizuje nawet działania lewicy, podchodząc ze „zrozumieniem" do atakowania kościołów i przerywania Mszy Świętych. To jest właśnie kwintesencja prymatu miłosierdzia nad sprawiedliwością. Pasterze wychowali potulne owieczki niezdolne do twardej obrony swoich świętości. Na szczęście wśród katolików są jeszcze ludzie gotowi do obrony swojej świętej wiary i miejsc kultu.

Fot. kadr z filmu na kanału Youtube Super Expressu

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/protest-kobiet-czy-wojna-cywilizacyjna/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć